

Jan Zinkow

Wydział Nauk Ekonomicznych

Samotni razem z technologią - paradoks bliskości w świecie AI

Coraz częściej pierwszym „głosem”, jaki do nas dociera, nie jest głos drugiego człowieka, lecz prosty i generyczny komunikat: „Cześć, w czym mogę ci pomóc?”. Z pozoru to proste zdanie, jednak w swojej codzienności obnaża ono coraz poważniejszy problem współczesnego świata: rosnącą samotność człowieka w epoce permanentnego połączenia. Szukamy pomocy, rozmowy i złudnych emocji w zaawansowanych algorytmach. Sami „dorabiamy twarz” sztucznej inteligencji, łudzimy się, że nas rozumie często nie zauważając własnej tendencyjności w zadawanych pytaniach. Algorytm nie myśli, nie czuje i zawsze będzie dążył do tego, aby powiedzieć nam to, co chcemy usłyszeć.

Nigdy wcześniej nie mieliśmy tylu możliwości kontaktu. Wszechobecne aplikacje, urządzenia, media społecznościowe i wiele innych narzędzi do rozmowy z dowolnymi osobami na świecie, o dowolnej godzinie pozwalają nam komunikować się bez żadnego wysiłku. Paradoksalnie jednak, właśnie teraz stajemy się świadkami coraz większej epidemii samotności. Komunikacja, która nie wymaga wysiłku, coraz rzadziej prowadzi do prawdziwej bliskości. Rozmowy są spłycone do komunikatów, reakcji i algorytmicznie podpowiadanych odpowiedzi. Zamiast słuchać, uczymy się szybko reagować, a zamiast rozumieć - konsumować treści. Nasze relacje, podobnie jak pozyskane informacje, zaczynają podlegać zasadzie wygody i natychmiastowości. Co gorsze, rozwój czatów AI sprawia, że nasze rozmowy z ludźmi są nie tylko bardziej generyczne, ale zaczynają też zanikać. Współczesny człowiek nie musi angażować się emocjonalnie w rozmowę z prawdziwą osobą, wystarczy że włączy aplikację i porozmawia ze swoim „przyjacielem”.

W tym kontekście sztuczna inteligencja zyskuje miano niemal idealnego rozmówcy. Jest zawsze dostępna, cierpliwa i pozbawiona emocjonalnych oczekiwań. Nie ocenia, nie odrzuca, nie wymaga odwzajemnienia. Dla człowieka zmęczonego presją społeczną i lękiem przed niezrozumieniem staje się bezpiecznym azylem. Jednak ta pozorna bliskość ma swoją cenę. AI nie tworzy z nami relacji na głębszym poziomie, ona ją jedynie naśladuje. Odpowiada na zadane pytania, lecz nie dzieli się własnymi przeżyciami; oferuje słowa, ale brakuje w tym prawdziwej obecności. To trochę tak, jakbyśmy rozmawiali z echem naszych myśli, które są tylko bardziej zorganizowane. Z czasem granica między pomocą, a pełnym zastępowaniem drugiej osoby zaczyna się zacierać. Samotność nie znika, jest jedynie przykryta ciągłym dialogiem z maszyną.

Paradoks bliskości w świecie AI polega na tym, że ludzkich emocji nie zastąpi żaden algorytm. Nie da się „obliczyć” tego, co czuje człowiek. Nasze złudne przekonanie o relacji z komputerem wynika z wielu trudności, które spotykamy w prawdziwym życiu. Tych samych trudności, które AI sprytnie przykrywa tym, co chcemy usłyszeć. Człowiek potrzebuje drugiego człowieka nie tylko do rozmowy, ale również do konfrontacji z emocjami, do wspólnego milczenia i do budowania więzi, które nie zawsze są wygodne. Komputer może nas wspierać, ale nie zastąpi relacji opartych na autentycznym przeżywaniu. Świat i technologia idą do przodu, a sztuczna inteligencja przypomni nam o tym, że nie jesteśmy sami...

... ale to my musimy pamiętać, żebyśmy nie byli samotni.